

KS. ANDRZEJ DZIEŁAK

„GDYBY NIE KARDYNAŁ KOMINEK,

NIE BYŁOBY JANA PAWŁA II”.

WSPOMNIENIE O BOLESŁAWIE KOMINKU

I ORĘDZIU BISKUPÓW POLSKICH

DO BISKUPÓW NIEMIECKICH



opracowanie

PIOTR SROKA

[Wrocław]

Wrocławski Rocznik
Historii Mówionej
Rocznik I, 2011
ISSN 2084-0578

W ramach przygotowań do konferencji naukowej poświęconej *Orędziu* biskupów polskich do biskupów niemieckich zorganizowanej 4 grudnia 2008 r. przez Ośrodek „Pamięć i Przyszłość” zostały nagrane relacje księży dotyczące osoby kardynała Bolesława Kominka¹ oraz okoliczności i konsekwencji powstania słynnego dokumentu z 1965 r. Materiały te zostały wykorzystane do przygotowania wygłoszonego podczas konferencji referatu². Zebrany „plon” okazał się wartościowym uzupełnie-

-
- ¹ Kardynał Bolesław Kominek (1903–1974) – w latach 1945–1951 administrator apostolski Śląska Opolskiego, święcenia biskupie przyjął w 1954 r., w latach 1956–1972 administrator apostolski archidiecezji wrocławskiej, od 1962 r. arcybiskup tytularny, w latach 1972–1974 arcybiskup metropolita wrocławski, od 1973 r. kardynał. Zob. ks. J. Swastek, *Rządcy archidiecezji wrocławskiej w latach 1945–1995*, Wrocław 1998, s. 69–101.
 - ² P. Sroka, *Kardynał Bolesław Kominek i Orędzie biskupów polskich do biskupów niemieckich w oczach wrocławskich kleryków*, [w:] *Wokół Orędzia. Kardynał Bolesław Kominek. Prekursor pojednania polsko-niemieckiego*, red. W. Kucharski, G. Strauchold, Wrocław 2009, s. 153–163.

niem innych materiałów źródłowych, zarówno w odniesieniu do biografii kardynała Kominka, jak i samego *Orędzia*. Na niemal wszystkich duchownych, z którymi przeprowadzono rozmowę, postać pierwszego powojennego arcybiskupa wrocławskiego wywarła ogromne wrażenie, przede wszystkim ze względu na jego potencjał intelektualny, oddanie sprawom Kościoła, życzliwość czy poczucie humoru. W 1965 r., w momencie powstania *Orędzia*, większość księży, których relacje nagrano, przebywała w seminarium duchownym, pozostali byli wówczas młodymi wikarymi. Wszyscy jednak zgodnie twierdzili, że gest polskich biskupów wystosowany do ich niemieckich kolegów był ogromnym zaskoczeniem nie tylko dla wiernych, lecz także i dla samych duchownych. Tę początkową konsternację wykorzystała władza, rozpętując wielką antykościelną kampanię propagandową. Księża pracujący na terenie dolnośląskiej administracji kościelnej nie dysponowali nawet tekstem *Orędzia*, by móc wobec wiernych podjąć polemikę z argumentami komunistów³. Wciąż jeszcze świeże w 1965 r. wspomnienia wojenne oraz nieustanne manipulowanie przez władzę widmem niemieckiego zagrożenia sprawiały zaś, że w tym konkretnym przypadku antykościelna „nagonka” władzy przynosiła pożądane przez nią rezultaty⁴. Relacje księży wskazują, że o ile *Orędzie* było wielkim zaskoczeniem, tak od początku w kręgu dolnośląskiego duchowieństwa nie było wątpliwości, kto był autorem tego dokumentu. Wszyscy też podkreślali, że już kilka lat później, gdy w 1970 r. podpisano traktat między RFN a PRL, a w 1972 r. papież Paweł VI ustanowił stałą administrację kościelną na obszarze polskich ziem zachodnich i północnych, ukazała się w pełni waga *Orędzia*⁵.

Wszystkie wymienione powyżej wątki obecne w różnych relacjach zogniskowały się w rozmowie z księdzem Andrzejem Dziełakiem, zarejestrowanej 21 sierpnia 2008 r. w Żórawinie. Postaci ks. Dziełaka nie trzeba specjalnie przedstawiać, znany jest bowiem ze swojego zaangażowania w pomoc opozycji w latach 80. minionego stulecia. Urodzony w 1947 r. w miejscowości Jankowa Żagańska, do seminarium duchownego we Wrocławiu wstąpił w 1964 r. Po święceniach otrzymanych w 1971 r. studiował jeszcze na Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie oraz w Instytucie Katolickim w Paryżu. Miejscem pierwszej pracy duszpasterskiej ks. Dziełaka była parafia Podwyższenia Krzyża Świętego w Strzelinie, następnie w latach 1980–1993 był duszpa-

³ *Ibidem*, s. 156–160.

⁴ Zob. Ł. Kamiński, *Władze PRL i społeczeństwo wobec Orędzia biskupów polskich*, [w:] *Wokół Orędzia...*, s. 133–141.

⁵ P. Sroka, *op. cit.*, s. 161–162.

sterzem w Centralnym Ośrodku Duszpasterstwa Akademickiego we Wrocławiu. W działalność opozycyjną zaangażował się jeszcze przed 1980 r., uczestnicząc w zbiórce pieniędzy na rzecz Komitetu Obrony Robotników przeprowadzonej wśród duchowieństwa dolnośląskiego. W sierpniu 1980 r. sprawował opiekę duszpasterską nad strajkującymi studentami i pracownikami naukowymi wrocławskich uczelni. Po wprowadzeniu stanu wojennego był współinicjatorem akcji pomocy represjonowanym podjętej pod auspicjami arcybiskupa wrocławskiego Henryka Gulbinowicza (Arcybiskupi Komitet Charytatywny). Organizował także zagraniczną pomoc materialną. 13 stycznia 1982 r. przewodniczył pierwszej wrocławskiej „Mszy za Ojczyznę”. W latach 1993–2007 był proboszczem parafii Bożego Ciała we Wrocławiu, a od 2007 r. pracuje w podwrocławskiej Żórawinie⁶.

Relacja ks. Andrzeja Dziełaka⁷

Urodziłem się 15 kwietnia 1947 r. na Dolnym Śląsku, w miejscowości Łukowice w powiecie żagańskim. Takiej miejscowości dzisiaj nie ma na mapie, ponieważ później zmieniano nazwy, jeżeli były pochodzenia niemieckiego. Ta wieś nazywała się przed 1945 r. Lukowitz – nazwa typowo słowiańska. Serbołużyczanie też byli na prawym brzegu Nysy Łużyckiej. To była serbołużycka nazwa, a zmieniono ją na Jankową Żagańską⁸. Mam tę radość, że nie ma na mapie tej miejscowości, w której się urodziłem.

Rodzice moi pochodzą z Mazowsza. Tato był kolejjarzem. Dlaczego się znalazł na Dolnym Śląsku? Widnieje w skorowidzach kolejowych jako pionier! Jako pionier kolejnictwa. On się teraz śmieje w niebie z tego swojego pionierstwa. Bo on jako akowiec uciekł tam przed

⁶ S.A. Bogaczewicz, *Dziełak Andrzej*, [w:] *Encyklopedia Solidarności. Opozycja w PRL 1976–1989*, t. 1, Warszawa 2010, s. 104.

⁷ AOPiP, sygn. AHM-35 (dawna AHM/424). Relacja ks. Andrzeja Dziełaka została nagrana przez Katarzynę Jaśkiewicz i Piotra Srokę 21 VIII 2008 r. na plebani w Żórawinie. Rozmowa przebiegała w bardzo miłej, serdecznej atmosferze. Świadek wyczerpująco odpowiadał na zadawane pytania (zgodne z kwestionariuszem relacji) i unikał niezwiązanych z tematem dygresji.

⁸ Miejscowość Jankowa Żagańska nosiła do 1945 r. historyczną nazwę *Hansdorf*. Zob. *Słownik etymologiczny nazw geograficznych Śląska*, red. H. Borek, t. 4: H-Ki, Warszawa–Wrocław 1988, s. 65. Natomiast węzłowa stacja kolejowa położona w tej miejscowości rzeczywiście w pierwszych latach powojennych nazywała się Łukowice. Zob. M. Jerczyński, S. Koziarski, *150 lat kolei na Śląsku*, Opole–Wrocław 1992, s. 236.

„ubecją”. Gdy tylko Armia Czerwona stanęła pod Warszawą, czekając, aż się wykrwawi powstanie, to jego dowódcę z Armii Krajowej NKWD⁹ zabrało i ślad po nim zaginął. Dlatego mój ojciec i jego koledzy wiedzieli, że nie ma na co czekać. Szukano wówczas kolejarzy do pracy na tak zwanych Ziemiach Odzyskanych. Gdy tylko front przekroczył linię Odry i Nysy Łużyckiej, osadzono na tym obszarze kolejarzy polskich. W tej miejscowości, w której ja się urodziłem w kwietniu 1947 r., byli jeszcze wówczas Niemcy. Także niemiecki ksiądz. Było tylko paru polskich kolejarzy, kilku polskich żołnierzy, trochę więcej żołnierzy Armii Czerwonej. No i byli moi rodzice.

Ponieważ mój ojciec był akowcem, ja, Bogu dzięki, otrzymałem dobre wychowanie historyczno-patriotyczne. Pamiętam z lat stalinowskich, jak do taty przychodzili koledzy i na radiu marki „Pionier” (to było polskie radio, które cudownie odbierało Radio Wolna Europa¹⁰, cudownie!) słuchali monachijskiej rozgłośni. Nas, dzieciaków, wyganiano z domu, a jeden z ojca kolegów chodził pod oknem przed domem, paląc papierosa. Za słuchanie Radia Wolna Europa szło się do „kicia”¹¹. Jeszcze miałem to szczęście, że z Janem Nowakiem-Jeziorańskim, kiedy otrzymywał honorowe obywatelstwo Wrocławia¹², byłem na obiedzie i przez cztery bite godziny o tym właśnie rozmawialiśmy, co ja pamiętam z audycji Radia Wolna Europa.

Po pewnym czasie moi rodzice przenieśli się do miejscowości Węgliniec. To jest taka duża stacja węzłowa na trasie Wrocław–Zgorzelec–Drezno. Tam ukończyłem szkołę podstawową i stamtąd dojeżdżałem do Liceum Ogólnokształcącego do Zgorzelca, gdzie w 1964 r. zdałem maturę i wtedy wstąpiłem do seminarium duchownego we Wrocławiu. Naukę w seminarium rozpocząłem we wrześniu 1964 r. Rok później jako kleryk byłem świadkiem wydarzeń związanych z kardynałem

⁹ Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych.

¹⁰ Radio Wolna Europa – rozgłośnia utworzona w 1949 r. i finansowana przez USA, od 1950 r. nadająca z Monachium programy w językach krajów znajdujących się po wschodniej stronie „żelaznej kurtyny”.

¹¹ W latach 1950–1956 oskarżonych o zbiorowe słuchanie RWE Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym skazywała na wyroki od 6 do 24 miesięcy obozu pracy. Zob. P. Machcewicz, „*Monachijska menażeria*”. *Walka z Radiem Wolna Europa 1950–1989*, Warszawa 2007, s. 81–87.

¹² Jan Nowak-Jeziorański, dyrektor Rozgłośni Polskiej RWE w latach 1950–1976, otrzymał honorowe obywatelstwo Wrocławia w 2000 r. Zob. *Encyklopedia Wrocławia*, red. J. Harasimowicz, wyd. III, Wrocław 2006, s. 295.

Wyszyńskim¹³, nade wszystko z kardynałem (wówczas arcybiskupem¹⁴) Kominkiem, z *Orędziem* biskupów polskich do biskupów niemieckich.

Autorytet Kościoła, autorytet kardynała Wyszyńskiego był wielki. To był ktoś. Zwłaszcza po trzyletnim więzieniu. W 1956 r. Wrocław otrzymał prawdziwego biskupa. Najpierw wydarzenia czerwca 1956 r., później październik: powrót prymasa z internowania¹⁵ z Komańczy i powrót na stolicę biskupie biskupów mianowanych przez Ojca Świętego, a więc usunięcie wikariuszy kapitulnych, którym we Wrocławiu był ksiądz Lagosz¹⁶. Także na wszystkich innych siedzibach biskupich na ziemiach zachodnich i północnych pojawili się nowi biskupi¹⁷. Gdy do Wrocławia przyszedł biskup Kominek, to była euforia. Ta euforia z Wrocławia szła w teren. Ja wtedy byłem na rubieżach, w 1956 r. byłem dzieckiem, ale przypominam sobie, że ta radość promieniowała. Później, w latach szkoły średniej, gdy byłem ministrantem, z jednej strony autorytet Kościoła był większy, z drugiej strony my, jako młodzież, księżę katechetów tak trochę „szarpaliśmy”. Bo w „ogólniaku” oficjalne nauczanie było tendencyjne i komunistyczne. Myśmy z jednej strony nauczycielom dawali popalić, jak oni nam wciskali „kit”, a z drugiej strony też i księdzu, tak jak młodzież zawsze. Pamiętam, że jakoś mi

¹³ Kardynał Stefan Wyszyński (1910–1981) – w latach 1946–1948 biskup lubelski, 1948–1981 arcybiskup gnieźnieński i warszawski, prymas Polski, od 1953 r. kardynał. Zob. np. A. Micewski, *Kardynał Stefan Wyszyński. Prymas i mąż stanu*, Paris 1982.

¹⁴ Bolesław Kominek został mianowany arcybiskupem tytularnym Euchaity w 1962 r., natomiast kapelusze kardynalski otrzymał w 1972 r. Zob. ks. J. Swastek, *op. cit.*

¹⁵ Prymas Wyszyński został zwolniony z odosobnienia 26 X 1956 r. Zob. W.J. Wysocki, J. Żurek, *Wyszyński Stefan*, [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989*, t. 1, red. J. Myszor, Warszawa 2002, s. 314.

¹⁶ Ks. inf. Kazimierz Lagosz (1888–1961) – wikariusz kapitulny archidiecezji wrocławskiej w latach 1951–1956. Zob. B. Staniszewski, *Ksiądz infułat Kazimierz Lagosz jako rządca archidiecezji wrocławskiej w latach 1951–1956*, t. 1, Wrocław 2000; por. S.A. Bogaczewicz, *Ustanowienie ks. Kazimierza Lagosza wikariuszem kapitulnym i działania aparatu bezpieczeństwa wobec kurii wrocławskiej w latach 1951–1956*, [w:] *Aparat bezpieczeństwa wobec kurii biskupich w Polsce*, red. A. Dziurok, Warszawa 2009, s. 410–441.

¹⁷ W 1956 r. rządcami diecezji na ziemiach zachodnich i północnych zostali biskupi: Teodor Bensch w Gorzowie, Franciszek Jop w Opolu, Bolesław Kominek we Wrocławiu, Edmund Nowicki w Gdańsku oraz Tomasz Wilczyński w Olsztynie. Zob. R. Kozłowski, *Administracja kościelna na Ziemiach Odzyskanych po drugiej wojnie światowej*, [w:] *Władze komunistyczne wobec Ziemi Odzyskanych po II wojnie światowej*, Słupsk 1997, s. 318.

Pan Bóg poszczęścił i miałem bardzo mądrych księży i pierwsze świadectwa o kardynale Kominku pochodziły od księży.

Pierwsze moje spotkanie z kardynałem Kominkiem miało miejsce, już sobie dokładnie nie przypominam, ale gdzieś w sąsiedniej, czy może w mojej rodzinnej parafii, podczas wizytacji. Był na uroczystościach i wtedy go pierwszy raz widziałem. Co utkwiło mi wtedy w pamięci? Postać niewysoka, charakterystyczny sposób mówienia z taką trochę zadyszka, ale bardzo przyjazny głos, bardzo mądry człowiek i z taką szczyptą śląskiego humoru. To był Górnolązdek. Później z kolegami ministrantami byłem w katedrze wrocławskiej na konsekracji biskupiej Wincentego Urbana – to już był bodaj rok 1962¹⁸. Wówczas ukazała się mi, takiemu chłopcu z prowincji, potęga Kościoła. Katedra wrocławska nabita ludźmi i wszyscy wsłuchani w słowa biskupa.

Rok 1964. Przychodzę do seminarium. To są lata II Soboru Watykańskiego. Gdy w 1962 r. Sobór się zaczął, papieżem był Jan XXIII – bardzo ciepły człowiek, taki „proboszcz świata”. I wiedzieliśmy o tym, jako klerycy, że władza ludowa wobec biskupów stosuje swoją podłą politykę¹⁹. Jednym dali paszporty na wyjazd do Rzymu na Sobór²⁰, innym – każąc ich – nie. Była taka sesja Soboru, na którą kilku znaczniejszych biskupów nie otrzymało paszportów i wtedy też, na znak solidarności, nie pojechał – już teraz nie pomnę – kardynał Wojtyła, czy też kardynał Wyszyński²¹.

¹⁸ Bp Wincenty Urban (1911–1983) – sufragan wrocławski, sakrę biskupią otrzymał 7 II 1960 r. z rąk prymasa Wyszyńskiego. Zob. ks. J. Pater, *Urban Wincenty*, [w:] *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*, red. M. Pater, Katowice 1996, s. 445–449.

¹⁹ *Aparat bezpieczeństwa..., passim*; zob. także opracowania z serii „Niezlomni”: *Nigdy przeciw Bogu. Komunistyczna bezpieka wobec biskupów polskich*, red. ks. J. Marecki, F. Musiał, Kraków 2007; *W obronie Ojczyzny i Kościoła. Komunistyczna bezpieka wobec biskupów polskich*, red. ks. J. Marecki, F. Musiał, Kraków 2008; *Ku prawdzie i wolności. Komunistyczna bezpieka wobec kard. Karola Wojtyły*, red. ks. J. Marecki, F. Musiał, Kraków 2010.

²⁰ II Sobór Watykański – otwarty 11 X 1962 r., zamknięty 8 XII 1965 r. Zob. G.F. Svi-dercoschi, *Sobór, który trwa. Kronika, bilans, perspektywy II Soboru Watykańskiego*, Kraków 2003, s. 189–191; Na temat poglądów Bolesława Kominka na zmiany posoborowe w Kościele zob. B. Kominek, *Kościół po Soborze*, Paris 1969.

²¹ We wrześniu 1963 r. arcybiskup Kominek spotkał się z odmową wydania paszportu, co uniemożliwiło mu uczestniczenie w drugiej sesji Soboru Watykańskiego II (29 IX–4 XII 1963). Swoją decyzję władze motywowały krytyką realiów polityczno-gospodarczych w Polsce zawartych w publicznych wystąpieniach arcybiskupa wrocławskiego, podróżowaniem po krajach Europy Zachodniej podczas pierwszej sesji Soboru bez zgody władz oraz rzekomymi proniemieckimi wypowiedziami na antenie *Radio Vaticana*. Zob.:

Na tle ówczesnego episkopatu arcybiskup Kominek zaznaczał się wyraźnie, bardzo wyraźnie, swoim intelektem i swoją taką powszechną postawą katolicką. Nie było tajemnicą, że on mówił doskonale po niemiecku, że znał świetnie ducha niemieckiego, a wtedy to, co niemieckie, to było wrogie, chyba że eneradowskie – to było przyjazne. Ale u niego ten schemat w ogóle nie funkcjonował, dla niego nie istniały te granice, Układ Warszawski i ten cały mur berliński. To był wizjoner, prorok.

Jeśli był we Wrocławiu, to miał taki zwyczaj, że co sobotę przychodził do seminarium na spotkanie wszystkich kleryków z biskupem i wtedy dzielił się z nami swoimi przemyśleniami, swoimi obserwacjami z życia Kościoła. Głównie Sobór Watykański II, ale też dotyczył spraw Kościoła w Polsce. Czynił to z ogromną wiedzą i z humorem. Powoli, gdyśmy już okrzepli jako klerycy. Przecież wiedzieliśmy, w jakim kraju żyjemy. Dla komunistów Kościół był wrogiem numer jeden, bo był na miejscu. Amerykanie byli dalej. Rewizjoniści niemieccy i ziomkostwa – też trochę dalej. Kościół był na miejscu.

Arcybiskup Kominek udzielał mi też święceń kapłańskich, które przyjąłem w 1971 r.

Od 1957 r. wiadomo było, że Polska przygotowuje się do wielkiej rocznicy, która ma miejsce raz na tysiąc lat. Tysiąclecie chrześcijaństwa. I wiadomo było, że biskupi, w trosce o najlepiej pojęty interes Polski chcieli – to nam kardynał Kominek mówił – żeby uroczystości kościelne i państwowe miały wspólny przebieg, bo to by służyło tzw. polskiej racji stanu. Okazało się później, że jest to niemożliwe²².

Orędzie było przez arcybiskupa Kominka skwapliwie przygotowane przez całe lata²³. Mianowicie to do Wrocławia, albo – przez Wrocław – do Krakowa i Oświęcimia docierali pierwsi przedstawiciele społeczeństwa

K. Jaworska, *Sprawa odmowy wydania paszportu dla arcybiskupa Bolesława Kominka w 1963 r.*, „Perspectiva. Legnickie Studia Teologiczno-Historyczne” 2006, nr 2, s. 163–181.

²² Zob. *Milenium czy Tysiąclecie*, red. B. Noszczak, [Warszawa 2005].

²³ Jak wykazali B. Kerski i R. Żurek, obfite fragmenty *Orędzia* wykazują zbieżność z przemową, którą biskup Kominek przygotował na okazję zaplanowanej na 1960 r. wizyty przedstawicieli niemieckiej grupy ruchu Pax Christi we Wrocławiu (do której ostatecznie nie doszło). Zob. B. Kerski, R. Żurek, *Orędzie biskupów polskich i odpowiedź niemieckiego episkopatu z 1965 roku. Geneza, kontekst historyczny oraz oddziaływanie*, [w:] „Przebaczamy i prosimy o przebaczenie”. *Orędzie biskupów polskich i odpowiedź niemieckiego episkopatu z 1965 roku. Geneza. Kontekst. Spuścizna*, Olsztyn 2006, s. 22.

niemieckiego myślący o pojednaniu²⁴. Z kręgów Kościoła ewangelickiego wyszła Akcja Znak Pokuty (*Aktion Sühnezeichen*)²⁵. Jako kleryk byłem na kursie języka niemieckiego w seminarium w Erfurcie. Nas wysyłał tam kardynał Kominek i biskup Latusek²⁶. A tu przyjeżdżali – to było we współpracy z Klubem Inteligencji Katolickiej – klerycy z NRD. Myśmy się tam uczyli niemieckiego, a oni tutaj poznawali naszą kulturę i uczyli się polskiego. Już istniała wymiana. I nie było różnic, że to robią protestanci. To robili chrześcijanie. Tak musi robić chrześcijanin.

O *Orędziu* ja i moi koledzy dowiedzieliśmy się, o ile dobrze pamiętam, z prasy, z medialnego „wrzasku”. Nasi przełożeni z seminarium nas nie uprzedzili, że coś takiego będzie. Później dopiero dowiedziałem się – i to mówił nam wyraźnie kardynał Kominek na spotkaniu z nami, klerykami, i to na spotkaniu publicznym – że władze PRL przez ambasadę polską w Rzymie były poinformowane o *Orędziu*. Najpierw je zaakceptowały, dopiero później – tego nie powiedział wyraźnie kardynał Kominek, ale to mądrej głowie wystarczy – na sygnał z Moskwy zaczęła się zupełnie inna polityka²⁷.

Mam cały stos wycinków gazetowych dokumentujących, jak ówczesna propaganda opluwała wszystkich biskupów z kardynałem Wyszyńskim na czele. Cały ten „raban” w prasie, w radiu, w telewizji – a nikt nie miał dostępu do tekstu *Orędzia*. Słyszeliśmy tylko z radia, czytaliśmy w gazetach. Manifestacje w zakładach pracy. Studentów zorganizowano we Wrocławiu. Słyszymy, że biskupi prawie sprzedali

²⁴ *Ibidem*, s. 14–16.

²⁵ Organizacja *Aktion Sühnezeichen Friedendienst* (Akcja Znak Pokuty – Służba dla Pokoju) powstała w 1958 r. z inicjatywy przedstawicieli niemieckiego kościoła ewangelickiego. Rozwijała się równolegle w RFN i NRD. Jej celem było dążenie do zadośćuczynienia krajom najbardziej doświadczonym przez zbrodnie narodowego socjalizmu i pojednanie z ich mieszkańcami. Z okazji pięćdziesiątej rocznicy powstania organizacji w 2008 r. ukazała się jej monografia – G. Kammerer, *Aktion Sühnezeichen Friedensdienste – Aber man kann es einfach tun*, Göttingen 2008. Zob. także <http://www.asf-ev.de/>.

²⁶ Paweł Latusek (1910–1973) – w latach 1958–1970 rektor Arcybiskupiego Seminarium Duchownego we Wrocławiu, od 1962 r. do śmierci biskup sufragan wrocławski, od 1968 r. wikariusz arcybiskupi archidiecezji wrocławskiej. Zob. ks. J. Pater, *Latusek Paweł*, [w:] *Słownik biograficzny...*, s. 228–229.

²⁷ Tezę o przekazaniu tekstu *Orędzia* polskim władzom za pośrednictwem polskiego korespondenta w Rzymie Ignacego Krasickiego wysunął P. Madajczyk, *Na drodze do pojednania. Wokół orędzia biskupów polskich do biskupów niemieckich z 1965 roku*, Warszawa 1994, s. 106–110. Domniemana ingerencja Moskwy w kwestię reakcji władz PRL na *Orędzie* na obecnym etapie badań nie znajduje potwierdzenia.

już Polskę Niemcom, że zdradzili Polskę zupełnie. Już od najgorszych zostali wyzwani. A biskupi nic innego nie zrobili, jak to, co każe święta Ewangelia. Po prostu mając wizję wspólnej Europy, wiedząc, wyczuwając niejako, że te realia są sztucznie siłą podtrzymywane: mur berliński, podział, to nastawianie się ludzi na siebie. Dla nas, Polaków, przyjaciółmi byli Niemcy z NRD, a wrogami tamci drudzy. Jaka różnica – nie wiem. Mogę tylko powiedzieć, bo w Zgorzelcu chodziłem do szkoły, że Görlitz za czasów hitlerowskich to był bastion hitleryzmu, ale gdy weszli Sowieci – stało się bastionem komunizmu. Niewielka różnica od faszyzmu do komunizmu. To jest jedno, za przeproszeniem, skrzywienie, jedna choroba. Systemy totalitarne, które się doskonale ze sobą harmonizują. Czasami za łby się biorą.

Pierwsze wyjaśnienia odnośnie *Orędzia* nam, klerykom, dał ówczesny sekretarz arcybiskupa Kominka ks. Jan Krucina²⁸. Pamiętam, że bodaj w takim czasopiśmie „Forum” ukazał się pierwszy tekst *Orędzia*²⁹. Myśmy to sobie przed wyjazdem na ferie bożonarodzeniowe przepisywali na maszynie, żeby mieć tekst. O czym my rozmawiamy, jak tekstu nie mamy? A propaganda nie dbała o tekst, tylko o to, co propaganda mówiła. Ja nie pamiętam wojny, ja znam wojnę tylko z relacji moich rodziców, krewnych. Ale to sformułowanie, że „przebaczamy i prosimy o przebaczenie” było sformułowaniem trudnym. Ale z drugiej strony ja wiedziałem jako kleryk, że tak nakazuje modlitwa „Ojcze nasz” i Ewangelia. Nie ma gadania. I to było szalenie odważne. Pamiętam, że moi rodzice, że mój proboszcz, osoby starsze, które były bardzo związane z Kościołem, miały duże kłopoty ze zrozumieniem tego. „Jak to my mamy przebaczyć Niemcom tyle krzywd, tyle mordów, tyle obozów koncentracyjnych, tyle ofiar”? Przecież nie było rodziny, w której by w czasie wojny nikt nie zginął. I tutaj to wyzwanie rzucone przez biskupów było trudne.

Nie było tajemnicą, że arcybiskup Kominek był autorem *Orędzia*. On w episkopacie najlepiej mówił i pisał po niemiecku. Z rozmów z ks. Kruciną wiem, że omawiał tę kwestię, dyskutował z wszystkimi biskupami,

²⁸ Ks. J. Krucina (ur. 1928) – święcenia kapłańskie otrzymał we Wrocławiu w 1959 r., doktorat uzyskał w 1963, habilitację w 1972 r.; wikariusz generalny archidiecezji wrocławskiej (1973–1974), rektor Papieskiego Fakultetu Teologicznego we Wrocławiu (1988–1992); wieloletni bliski współpracownik kardynała Kominka. Zob.: ks. J. Pater, *Ksiądz Jan Krucina – rzecznik nadziei*, „Nowe Życie” 2009, nr 7 (wersja elektroniczna: <http://nowezycie.archidiecezja.wroc.pl/numery/072009/02.html>, dostęp: 18 VIII 2011 r.).

²⁹ Tygodnik „Forum”, nr 37/38, 19–26 XII 1965 r.

ale takim „duchem” był młody wówczas arcybiskup Wojtyła. Natomiast autorem był on. Problem, gdzie jest rękopis³⁰. Być może trzeba by szukać w Watykanie, w archiwum Instytutu Polskiego w Rzymie. Jeżeli nie żyją osoby, które towarzyszyły wówczas arcybiskupowi Kominkowi, ksiądz, który był jego sekretarzem, to nie ma możliwości dotarcia³¹. Nie mniej chcę powiedzieć, że to był wizjoner, to był prorok. Jestem święcie przekonany, że bez *Orędzia*, bez tego kroku, bez tej odwagi ewangelicznej, to byśmy stali w miejscu do dziś dnia. I cieszę się z tego, że we Wrocławiu jest pomnik kardynała Kominka³². Jest napis w języku polskim i w języku niemieckim. Trochę smutno, że odsłonięcie tego pomnika i sama rocznica *Orędzia* przeszła mało zauważona przez media. Po prostu ludzie, którzy w tej chwili są w mediach nie są świadomi wielkości kardynała Kominka. To była postać tego formatu, co Karol Wojtyła. Wiadomo, że kontakty z Zachodem były bardzo limitowane, ograniczone. Ale do kardynała Kominka ściągali liczni goście zagraniczni. Często gościem był kardynał König³³ i inni hierarchowie niemieccy. Ale bywali też politycy niemieccy, bywali przedstawiciele Konferencji Episkopatu Europy. Wówczas episkopaty krajów demokracji ludowej nie mogły należeć do tej konferencji. Ale przenikali przedstawiciele tego gremium. Często gościem we Wrocławiu był kardynał Wojtyła³⁴. Bardzo, bardzo często, kiedy tylko były większe uroczystości, to Wojtyła był zawsze. Kardynał Kominek organizował tu sympozja. Bardzo mu zależało na szerokiej edukacji kleryków, duchowieństwa. On sam studiował w Paryżu, więc otarł się o Europę³⁵.

³⁰ Oryginał *Orędzia* znajduje się w Archiwum Historycznym Archidiecezji Kolońskiej (Historisches Archiv des Erzbistums Köln). Zob. W. Kucharski, *Najważniejsze źródła archiwalne w badaniach kulis powstania Orędzia biskupów polskich do biskupów niemieckich*, [w:] *Wokół Orędzia...*, s. 170.

³¹ Abp. Kominkowi towarzyszyli podczas IV sesji Soboru dwaj księża: Zdzisław Sere-mak (1937–1991) oraz Stanisław Gabiga (ur. 1936 r.). Zob. AOPiP, Józef Strugarek – relacja, 12 IX 2008 r., sygn. AHM – 8 (dawna AHM/418).

³² Pomnik kard. Kominka na wyspie Piasek we Wrocławiu został odsłonięty 3 XII 2005 r. z okazji czterdziestej rocznicy *Orędzia biskupów polskich do biskupów niemieckich*. Zob. *Encyklopedia Wrocławia...*, s. 699.

³³ Kardynał Franz König (1905–2004) – w latach 1956–1985 arcybiskup Wiednia. Zob. H. Feichtlbauer, *Franz König. Der Jahrhundert-Kardinal*, Wien 2003.

³⁴ Zob. Jan Paweł II, *Do Wrocławia przybywałem wiele razy... Kazania i wykłady pozostawione mieszkańcom Dolnego Śląska*, red. G. Sokołowski, Wrocław 2008.

³⁵ B. Kominek w latach 1927–1930 studiował w Instytucie Katolickim w Paryżu, zdobywając tytuł doktora w zakresie filozofii oraz licencjata w zakresie nauk społecznych. Zob.: ks. J. Swastek, *op. cit.*, s. 69–70.

Arcybiskup Kominek bezpośrednio po wystosowaniu *Orędzia*, po zakończeniu sesji Soboru Watykańskiego II, nie wrócił do Polski, ale udał się do Niemiec³⁶. Miał zaprzyjaźnionych biskupów i kardynałów niemieckich na samym szczycie. To są największe nazwiska, kardynałowie Frings³⁷, Döpfner³⁸, Höffner³⁹. Jego przyjacielem był też kardynał König w Wiedniu. To był ktoś. Tak więc on, zanim przyjechał do Polski, na terenie Niemiec wyjaśniał Niemcom sens tego przesłania⁴⁰. Dzisiaj byśmy powiedzieli, że to była budowa wspólnej Europy. Nie było mowy, żeby po doświadczeniach II wojny światowej, bez tego, co zrobili polscy biskupi, żeby można było mówić o wspólnym domu. Bo co zrobić ze schedą II wojny światowej? Trzeba poczytać i posłuchać tekstów kardynała Kominka⁴¹. On tłumaczył Niemcom i całemu światu, że nie ma innego wyjścia. Trzeba pomieścić naród, któremu zabrano Kresy Wschodnie, a dano mu tzw. Ziemie Odzyskane. No i jak inaczej można było to zrobić? Nikt się nas o to nie pytał. To jest zasługa mocarstw, wielkich tego świata. A więc ten argument historyczny, że myśmy wrócili na swoje... Dolny Śląsk akurat najdłużej był czeski. Zresztą nie metodą podbojów odpadł od Polski, tylko stało się to przez koneksje,

³⁶ Abp Bolesław Kominek po zakończeniu Soboru Watykańskiego II przebywał za granicą do 25 I 1966 r. Zob. Notatka funkcjonariuszy tzw. Grupy Soborowej SB Departamentu IV MSW dotycząca udziału arcybiskupa Bolesława Kominka w Soborze Watykańskim II, VIII 1966 r., *Dokumenty*, wyb. i oprac. W. Kucharski, D. Misiejuk, [w:] *Wokół Orędzia...*, nr 67, s. 371.

³⁷ Kardynał Joseph Frings (1887–1978) – w latach 1942–1969 arcybiskup Kolonii. Zob. E. Hegel, *Frings, Joseph*, [w:] *Die Bischöfe der deutschsprachigen Länder 1785/1803 bis 1945. Ein biographisches Lexikon*, hrsg. E. Gatz, Berlin 1983, s. 210–213.

³⁸ Kardynał Julius Döpfner (1913–1976) – w latach 1948–1957 biskup Würzburga, następnie biskup Berlina, a od 1961 r. do śmierci arcybiskup Monachium i Fryzngi. Zob.: A. Landersdofer, *Döpfner, Julius (August)*, [w:] *Die Bischöfe der deutschsprachigen Länder 1945–2001. Ein biographisches Lexikon*, hrsg. E. Gatz, Berlin 2002, s. 386–394.

³⁹ Kardynał Joseph Höffner (1906–1987) – w latach 1962–1969 biskup Münster, następnie do śmierci arcybiskup Kolonii. Zob.: E. Gatz, *Höffner, Joseph*, [w:] *Die Bischöfe der deutschsprachigen Länder 1945–2001...*, s. 290–295.

⁴⁰ 7 I 1966 r. abp Bolesław Kominek podczas pobytu w Schärding w Austrii udzielił wywiadu na temat *Orędzia niemieckiej telewizji ARD*. Zob. *Wokół Orędzia...*, s. 278–281.

⁴¹ Wybór publikacji, zapisków i wypowiedzi kardynała B. Kominka znaleźć można w pracy: B. Kominek, *W służbie ziem zachodnich. Z teki pośmiertnej wybrał i przygotował ks. Jan Krucina*, Wrocław 1977.

koligacje polsko-czeskie⁴². Jak swego czasu mówił kardynał Wyszyński – to pamiętam, bo stałem nieopodal niego – na uroczystościach, już nie pamiętam czy dwudziestolecia, czy dwudziestopięciolecia organizacji kościelnej na ziemiach zachodnich i północnych we Wrocławiu, że na Dolnym Śląsku kamienie mówią po polsku⁴³. To jest prawda, ale trzeba dodać, że te same kamienie mówią po niemiecku i po czesku. W tym tkwi bogactwo tego regionu.

Obchody dwudziestolecia, a potem dwudziestopięciolecia polskiej administracji kościelnej na ziemiach zachodnich i północnych to były ogromne zgromadzenia ludzi. Uroczystości odbywały się przed katedrą na palcu Katedralnym, przy ołtarzu polowym. Cały plac Katedralny wypełniony. Z udziałem całego episkopatu. Mszy św. przewodniczył kardynał Wojtyła, a kazanie miał prymas Wyszyński. On był świetnym mówcą – ludzie „wisieli mu u ust”. „Ubecja” robiła wszystko, żeby te uroczystości zakłócić. Była msza święta. Ja byłem wtedy w asyście, a więc nieopodal arcybiskupa Kominka. Kazanie głosił prymas Wyszyński, a w tłum wjechała (wtedy na ulicy św. Józefa był szpital i wiadomo było, że gdy były uroczystości, to w szpitalu „ubecy” siedzieli przy wszystkich oknach, jeden jako sanitariusz, drugi nie wiadomo jaki przebrany) karetka na sygnale po chorego. Nikogo tam nie było, tylko kierowca, który akurat musiał jechać przez plac Katedralny, czyli przez tłum. Bo gdyby wioził chorego, to powinien wjechać na Most Pokoju czy gdzie indziej, a nie w tłum. Ale kazano mu na sygnale w wjechać tłum. Oczywiście ludzie nie mogli rozstąpić się na tyle gwałtownie. Chodziło o to, żeby przerwać kazanie. Taki prymitywny sabotaż. W tej chwili nie

⁴² W ciągu XIV w. wszystkie księstwa śląskie zostały zhołdowane przez królów czeskich. W wyniku I wojny śląskiej (1740–1742) większa część Śląska przypadła Prusom. Zob. P. Pregiel, T. Przerwa, *Dzieje Śląska*, Wrocław 2005, s. 51–54, 79–80.

⁴³ Centralne obchody dwudziestolecia życia kościelnego na ziemiach zachodnich i północnych (poprzedzone obchodami diecezjalnymi w Olsztynie, Szczecinie i Opolu) odbyły się w dniach 22 VIII–2 IX 1965 r. we Wrocławiu. Kulminacją uroczystości była sesja plenarna Episkopatu Polski zorganizowana we wrocławskiej katedrze 1 IX 1965 r., poprzedzona mszą św. odprawioną na pl. Katedralnym 31 VIII 1965 r., celebrowaną przez ks. inf. Karola Milika (dolnośląskiego administratora apostołskiego w latach 1945–1951). W homilii prymas Wyszyński bardzo mocno zaakcentował polską przeszłość ziem zachodnich i północnych (pomijając całkowicie niemieckie dziedzictwo) oraz przekonywał o słuszności włączenia tego obszaru w granice Polski w 1945 r. Kazanie prymasa wywołało duży oddźwięk w środowiskach katolickich w RFN. Zob. J. Krucina, *Obchody kościelnego dwudziestolecia*, [w:] *Kościół na Ziemiach Zachodnich. Ćwierćwiecze polskiej organizacji kościelnej*, red. J. Krucina, Wrocław 1971, s. 101–112; B. Kerski, R. Żurek, *op. cit.*, s. 19–20.

pamiętam, czy to był rok 1965, czy 1970⁴⁴. Wjechał ten biedak w tłum i już dalej nie mógł poruszać się ani w przód, ani w tył, ani w bok. A ludzie zaglądali i widzieli, że tam ani chorego, ani lekarza. Zaczęli dudnić mu po tej karetce. Człowiek, któremu kazano taki rozkaz wypełnić, był przerażony. I w tym momencie objawiła się mądrość prymasa Wyszyńskiego, który przerwał kazanie i powiedział: „Drodzy bracia i siostry, umiłowane dzieci Boże – bo on tak zawsze zwracał się do wiernych – pozwólmę naszemu bratu spełnić swój obowiązek”. Nic więcej nie powiedział. Syrena zamilkła. Kierowca powyłączał wszystko. Nie wiadomo, jakie dostał rozkazy, ale pojechał „w diabły”. Za drugim razem ktoś przemknął przed ołtarzem z nożycami, żeby poprzecinać kable od nagłośnienia. Taki prymityw.

Kiedyś, jako klerycy, przygotowaliśmy aulę na konferencję Episkopatu Polski. Nosiliśmy stoły, żartowaliśmy, jeden drugiego pchnął. Na filarach wisiały obrazy dwunastu apostołów. I ktoś tam zawadził ramieniem o obraz. Chciał poprawić, ale tego obrazu nie można było poprawić, bo za nim było takie pudełeczko jakby od zapalek, ale ze szpileczką przepchniętą przez obraz. Później zawołaliśmy ówczesnego prefekta, oczywiście wziął to i zarządził sprawdzenie wszystkich kątów. Wiadomo, że Służba Bezpieczeństwa miała swoich współpracowników, agentów, wśród naszych kleryków. Ktoś podłożył ten podsłuch, tak zwaną pluskwę⁴⁵. Takie to były realia. Ale kardynałowi Kominkowi bardzo zależało, żeby ludzi – powiem brzydko – ogłupianych przez prymitywną komunistyczną propagandę, uczyć takiego spojrzenia katolickiego, powszechnego, otwartego, prawdziwie humanistycznego i prawdziwie chrześcijańskiego. Moje pokolenie księży jest bardzo wyraźnie naznaczone, powiedziałbym zapieczętowane, tym duchem. I za to jestem Panu Bogu wdzięczny.

Gdy arcybiskup Kominek wracał z Rzymu, zachodziła obawa, jak się zachowają władze. Mogły go nie wpuścić do Polski. Propaganda kazała takim wyjeżdżać na Zachód. Won! Bo to zdrajcy i tak dalej. Gdy wrócił arcybiskup Kominek, to podobno Zrzeszenie Studentów Polskich – „Zsymp” to nazywano – taka przybudówka partyjna na płaszczyźnie

⁴⁴ Najprawdopodobniej wydarzenia te miały miejsce podczas obchodów dwudziestopięcioletnia polskiej administracji kościelnej na ziemiach zachodnich i północnych, które odbyły się 4 V 1970 r. we Wrocławiu. Podobnie jak pięć lat wcześniej, homilię wygłosił prymas Wyszyński. Zob. J. Krucina, *Uroczystości dwudziestej piątej rocznicy*, [w:] *Kościół na Ziemiach Zachodnich...*, s. 37–42.

⁴⁵ Zob. *Metody pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa wobec Kościołów i związków wyznaniowych 1945–1989*, red. A. Dziurok, Warszawa 2004.

akademickiej, organizowało wielki wiec gdzieś na placu Grunwaldzkim, pod akademikiem „Dwudziestolatka”. Studenci mieli iść pod rezydencję arcybiskupa – nie wiem, czy żeby tam pokrzyzczeć, szyby wybić czy kazać mu wyjeżdżać. Ale studenci to są studenci – „naród” przewrotny. Gdy zaczęli wrzeszczeć na Kominka i na biskupów, to ktoś ze studentów zaczął krzyczeć: „O co chodzi w tym *Orędziu*?! O co w ogóle chodzi?! No to ten główny „zawiaadowca”, ten krzykacz, też się pogubił w tym wszystkim i zamiast iść do Kominka, postanowili: „No to chodźmy pod «partię», zapytamy o co chodzi”. Ze studentami to nigdy nie wiadomo. Zachodziła obawa, że zamiast wywieźć Kominka, to partię „zwałą” do Odry. Więc ten wiec nie udał się⁴⁶.

Po powrocie do Polski arcybiskup Kominek pojawił się w katedrze⁴⁷. Katedra nabita po brzegi, bo ludzie mieli wycucie – gdy partia coś gwałtownie im wpychała, to każdy wiedział, że nie można jej wierzyć. Więc ludzie się naschodzili do katedry. Wtedy, pamiętam, po raz pierwszy słyszałem w kościele w Polsce oklaski. Wyszedł arcybiskup Kominek na ambonę i powiedział o Soborze, o odnowie Kościoła, o tych zadaniach, które czekają Kościół, ale dotknął też sprawy *Orędzia*. Dotknął z humorem. To było pierwsze spotkanie w katedrze. Studentów przyszło co niemiara, całe seminarium. Myśmy klerycy też pobiegli. Do katedry trudno było się wcisnąć. On dotknął sprawy *Orędzia* zapraszając w najbliższych dniach do kościoła oo. Dominikanów, gdzie zapowiedział powiedzieć więcej na ten temat. Teraz mogę się mylić, które z tych wypowiedzi padły w katedrze, które u oo. Dominikanów. Brawa były i tu, i tam rześiste, bo wyjaśniając sprawę *Orędzia* okpił to, co niosła propaganda. Gomułka⁴⁸, ówczesny pierwszy sekretarz partii, towarzyszu „Wiesław”, on mówił charakterystycznie. To był taki prostak, nie ubliżając ludziom prostym, ale podobno ostatni „wierzący” komunista. On groził, wściekał się na trybunie przeciwko temu, co zrobili biskupi,

⁴⁶ Na temat tej manifestacji zob. także relację Eugeniusza Szumiejki, AOPiP, akcesja, wywiad przeprowadzony przez G. Kowala 29 IV 2011 r.

⁴⁷ Miało to miejsce 6 II 1966 r. Tekst wygłoszonej wówczas przez arcybiskupa B. Kominka homilii zob. *Szkice do portretu. Kardynał Bolesław Kominek*, red. ks. J. Krucina, Wrocław 2005, s. 223–244. Tekst opublikowany przez ks. Jana Krucinę różni się nieco od tego wygłoszonego w katedrze wrocławskiej. Na potrzeby Ośrodka „Pamięć i Przyszłość” opracowanie tego kazania przygotował Błażej Duber na podstawie nagrania magnetofonowego, które udostępnił ks. Alojzy Swoboda.

⁴⁸ Władysław Gomułka (1905–1982) – sekretarz generalny Polskiej Partii Robotniczej (1945–1948), I sekretarz Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (1956–1970). Zob. P. Machcewicz, *Władysław Gomułka*, Warszawa 1995.

niemalże się opluwając. Mówił tak „pięknie”, np. do studentów: „Partia studentom niczego nie obiecała i słowa dotrzyma”. Kpiono z niego parodiując jego wypowiedzi: „Przed wojną Polska stała nad przepaścią, po wojnie zrobiliśmy wielki krok naprzód”. Albo: „Kury polskie za wzorowym przykładem kur ze Związku Radzieckiego postanowiły znieść zero koma zero zero cztery jaja więcej”. To był Gomułka. A więc Gomułka, plując, mówił, że jeśli polski episkopat ma takie kierownictwo, jak kardynał Wyszyński, biskupi Wojtyła i Kominek, to niedługo taki Kościół przestanie istnieć. A arcybiskup Kominek nawiązując do tego mówił: „Ci, którzy Kościołowi próbują już ogłaszać podzwonne niech nie zapomną, że specjalistami od pochówków to my jesteśmy”. Później jeszcze jedno na temat tej całej zjadliwej, nienawistnej propagandy wobec niego powiedział: „Nie będą czerwoni kominiarze czyścić czarnego Kominka”.

Natomiast reakcja biskupów niemieckich była taka trochę ostrożna⁴⁹. Ale to się wszystko nakłada razem, uzupełnia. Dla mnie osobiście była zbyt słaba, była trochę lękliwa. Zresztą biskupi polscy powiedzieli biskupom niemieckim bardzo wyraźnie, że się spodziewali bardziej odważnej postawy. Gdy w 1970 r. podpisywano traktat graniczny pomiędzy PRL a RFN⁵⁰, a dwa lata później papież Paweł VI ustanowił stałą administrację kościelną na ziemiach zachodnich i północnych⁵¹, myśmy byli wtedy bardzo świadomi, że bez *Orędzia* nic takiego by się nie dokonało, nic. *Orędzie* było zaadresowane w ogóle do wszystkich Niemców, bo to był jeden naród, który dźwigał na sobie zbrodnie II wojny światowej. Tylko jedni byli trzymani za pysk przez „komunę”, a drudzy mogli mówić, co chcieli. Gdyby ziomkostwa mogły powstawać w Görlitz, Dreźnie i Lipsku, to by ich było trzy razy więcej. Co się stało po zjednoczeniu Niemiec? Najwięcej faszyzujących środowisk młodzieżowych jest na terenie dawnej NRD.

W 1966 r. w „podziękowaniu” arcybiskupowi Kominkowi za *Orędzie* do biskupów niemieckich grupa kleryków z wrocławskiego seminarium duchownego – największa w Polsce – została wzięta do wojska..

⁴⁹ Zob. R. Żurek, *Odpowiedź biskupów niemieckich na Orędzie biskupów polskich*, [w:] *Wokół Orędzia...*, s. 121–131.

⁵⁰ Układ między PRL a RFN podpisany został 7 XII 1970 r. podczas wizyty ówczesnego kanclerza Willy’ego Brandta w Warszawie.

⁵¹ Bulla *Episcoporum Poloniae coetus* ustanawiająca stałą administrację kościelną na ziemiach zachodnich i północnych została ogłoszona przez papieża Pawła VI 28 VI 1972 r. Tekst dokumentu zob. R. Marek, *Kościół rzymsko-katolicki wobec ziem zachodnich i północnych*, Wrocław 1976, s. 301–303.

Trzydziestu dwóch kleryków, o ile dobrze pamiętam, a wśród nich ja miałem to szczęście, mnie to spotkało. Więc na własnym karku odczułem, jak władza ludowa kochała episkopat i jak kochała arcybiskupa Kominka. Gdy byłem w wojsku w latach 1966–1968 w pierwszej w historii świata jednostce wojskowej kleryckiej (a w jednej kompanii ze mną był taki kleryk, który się nazywał Jerzy Popiełuszko⁵²), koledzy ze wszystkich seminariów w Polsce zazdrościli nam arcybiskupa Kominka. Gdy jechałem na ojcowiznę moją, na Mazowsze, to tam, w ówczesnej diecezji płockiej, a teraz łomżyńskiej, wypytywali się o arcybiskupa Kominka. Mówili, że to jest ktoś wielki. Cieszył się przeogromnym autorytetem. Gdy z wojska przyjechałem na urlop i odwiedziłem arcybiskupa Kominka, nie zapomnę tego, jak mnie wypytywał, jak nas traktują w wojsku. Wtedy nas nie rozpieszczali. Cały prymityw socjalizmu wychodził. Ja, gdybym wziął takich młodych chłopaków, których się uważa za wrogów socjalizmu, do wojska, wiedząc – bo oni podobno wiedzieli – że w seminarium jest reżim, to bym nie wprowadzał im reżimu, dałbym im wolną rękę – hulaj dusza! A oni nam zdrowo w tyłek dawali. To była taka prymitywna metoda. Wtedy szefem Głównego Zarządu Politycznego Wojska Polskiego był nie kto inny, jak gen. Wojciech Jaruzelski⁵³. Myśmy na własnej skórze przerabiali „mądrość” tego człowieka. To tak na marginesie. Na zajęciach politycznych nie jeden raz „politycy”⁵⁴ dawali wyraz swojej „sympatii i miłości” do prymasa Wyszyńskiego, do kardynała Wojtyły i do arcybiskupa Kominka. Zresztą to był czas obchodów millenium chrztu Polski i państwa polskiego. Pamiętam też kartkę, którą otrzymałem w wojsku właśnie od arcybiskupa Kominka. To był taki znak sympatii i odwagi. Po powrocie z wojska biskup się o nas troszczył. Bo należy pamiętać, że z naszego wrocławskiego seminarium brano kleryków do wojska od 1962 r. Łapano kleryków, chcąc dokuczyć arcybiskupowi Kominkowi.

⁵² Ks. Jerzy Popiełuszko odbywał służbę wojskową w jednostce w Bartoszycach w latach 1966–1968 wraz z ponad 200 innymi klerykami z seminariów duchownych z całego kraju. Zob. E.K. Czaczkowska, T. Wiślicki, *Ksiądz Jerzy Popiełuszko*, Warszawa 2004, s. 80–96. Por. ks. A. Lesiński, *Służba wojskowa kleryków w PRL 1959–1980*, Olsztyn 2010, s. 60–67.

⁵³ Generał W. Jaruzelski pełnił funkcję szefa Głównego Zarządu Politycznego Wojska Polskiego w latach 1960–1965, następnie stając na czele Sztabu Generalnego. Zob. T. Mołdawa, *Ludzie władzy 1944–1991. Władze państwowe i polityczne Polski według stanu na dzień 28 II 1991*, Warszawa 1991, s. 364.

⁵⁴ Oficerowie polityczni.

Ja nie pamiętam, żeby w historii Polski, tej powojennej – bo może wcześniej coś było – była tak wielka, mówię świadomie, ewangelizacja narodu. Wtedy w każdym zakładzie pracy dzięki propagandzie komunistycznej mówiło się o Ewangelii, mówiło się o przebaczeniu. Lepszej roboty, takiej ewangelizacyjnej, nikt nie mógł zrobić. Zrobiła ją komuna. Zmusiła ludzi do zastanowienia się nad słowami Chrystusa. No i to jest zasługa kardynała Kominka. Ja powiem więcej – teraz, jako stary facet, widzę, że gdyby nie było kardynała Kominka we Wrocławiu – mówię to świadomie – to nie byłoby Jana Pawła II w Rzymie. Jestem święcie przekonany. Studiując w Warszawie, miałem możliwość poznać z bliska prymasa Wyszyńskiego. On bywał na każdej inauguracji roku akademickiego. Ponadto przez pół roku zastępowałem mojego kolegę w Laskach k. Warszawy w zakładzie dla niewidomych, gdzie prymas Wyszyński przybywał na takie wytchnienie, ucieczkę z Warszawy. To na dzień, to na dwa, na trzy. Wtedy sekretarzem był ks. Józef Glemp⁵⁵. Ja tam mieszkalem w Laskach i niejedną raz tak z dość bliska widziałem wielkość prymasa Wyszyńskiego. „Książę Kościoła”, autorytet. Ale on nie wyjeżdżał na Zachód. Był jeden jedyny raz w Niemczech z kardynałem Wojtyłą. A tak to nie wyjeżdżał. Na Zachód jeździł, kontakty z Zachodem, z episkopatami miał kardynał Kominek i to on pokazał Königowi i innym kardynałom niemieckim wielkość Wojtyły. A już jaką rolę na konklawe po śmierci Jana Pawła I odegrał kardynał König i kardynałowie niemieccy plus jeszcze kardynał Król⁵⁶ ze Stanów Zjednoczonych, to nie jest tajemnicą, o tym się wie. Dlatego mówię, że gdyby nie kardynał Kominek, nie byłoby Jana Pawła II. Jestem co do tego święcie przekonany.

⁵⁵ Kardynał Józef Glemp (ur. 1929) – biskup warmiński (1979–1981), arcybiskup warszawski (1981–2006) i gnieźnieński (1981–1992), prymas Polski (1981–2009), kapelusz kardynalski otrzymał w 1983 r. Zob. ks. P. Nitecki, *Biskupi Kościoła w Polsce w latach 965–1999. Słownik biograficzny*, Warszawa 2000, s. 119.

⁵⁶ Kardynał John Krol (1910–1996) – syn polskich emigrantów, od 1953 r. biskup pomocniczy w Cleveland, od 1961 r. arcybiskup metropolita Filadelfii; Kapelusz Kardynalski otrzymał w 1967 r. O jego roli w wyborze kard. Karola Wojtyły na papieża zob. R. Skrzypczak, *Za kulisami konklawe*, „Uważam Rze” 2011, nr 39, s. 62–64.

Rev. Andrzej Dziełak.
*"If it had not been
for Cardinal Kominek,
there would not have
been John Paul II".
A recollection of
Bolesław Kominek
and the Address
of the Polish Bishops
to Their German
Brothers*

**Edited by
Piotr Sroka**

An account given by Rev. Andrzej Dziełak is one of over a dozen such narratives written down for a scientific conference "Cardinal Kominek – a forerunner of the Polish-German reconciliation" which was organized by The Memory and Future Institute (Wrocław, 4th December 2008). These conference documents give us insight into circumstances and consequences of the Polish bishops addressing the German bishops. In some parts, these documents are focused in the narrative of Rev. Andrzej Dziełak, who in 1965 was a clerical student in the Higher Seminary in Wrocław. For contemporary clerics Cardinal Kominek was an indisputable authority, both moral and intellectual. Every Saturday during a seminary meeting he would share with them his observations on the situation of the Catholic Church in those days in Poland and abroad, and on complex relations with the communist state. Still, the Pastoral Letter of the Polish bishops to the German bishops turned out to be a huge surprise to the Catholic clergy of Wrocław, especially since at the beginning they did not have the text of the document at their disposal. Rev. Dziełak admits that at the beginning the message conveyed in the Letter was received with reluctance by a great part of the congregation. This was due to the recent war and a successful propaganda of the communist government. However, right from the beginning, clerics had no doubts as to the identity of the author of the groundbreaking document – they knew that it was prepared by a bishop of Wrocław who was the most knowledgeable person in the Episcopate regarding German issues.